

# Zaolzie. Kobzolszoł na Sibicy czyli ziemniak w roli głównej

Data publikacji: 18.09.2017 17:30

16 września w ogrodzie i Domu Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej Czeski Cieszyn Sibica królował ziemniak. Sibiccy Polacy zorganizowali tam bowiem coroczną jesienną imprezę - Kobzolszoł. Kobzol czyli ziemniak. A więc szoł z ziemniakiem w roli głównej, toteż podstawą menu były placki z blachy i stryki.

□

Ale wyśmienita, regionalna strawa, jaką serwowano, to nie wszystko co tego dnia oferowali działacze PZKO w Sibicy. Bogaty był program artystyczny, ponadto i dzieci i dorośli miło spędzili wspólnie czas. Zabawy nie popsuł nawet padający od rana deszcz. Zresztą przed 15:00, kiedy to zaczął się program, opady ustały. A program ten składał się z dwóch, jakże różnorodnych części. Wpierw na ludowo zatańczył

Regionalny Zespół "Dudoski" działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Jasienicy. Ich taneczne popisy bardzo spodobały się publiczności. Nie ograniczyli się jedynie do folkloru górali beskidzkich i cieszyńskiego (wszak Jasienica to historycznie i kulturowo część Śląska Cieszyńskiego), ale zaprezentowali także tańce żywieckie, słowackie, a nawet podhalańskie. A kiedy publiczność domagała się kolejnego bisa nie odmówili, ale... porwali w tany osoby z widowni. - **Są fantastyczni! Żywiolowi, mają ciekawy program** – ocenili ich działacze sibickiego PZKO. I już zapowiedzieli, że nie wyobrażają sobie kolejnej imprezy bez gości z Jasienicy. Również Jasieniczanie zapewniają, że chętnie przyjeżdżają na Zaolzie, do Sibicy i Lesznej, czyli miejscowości, z którymi współpraca zaczęła się od realizacji unijnego projektu. Fenomenem jest to, że owszem, kontakty zostały nawiązane na potrzeby unijnego projektu, natomiast wraz z jego zakończeniem bynajmniej nie ustały, a współpraca i przyjaźń trwają nadal. Projekt skończył się 5 lat temu. - **Przyjeżdżamy tutaj z przyjemnością. Uwielbiamy ten klimat. Tu są fantastyczni ludzie, fantastyczne Koło, bardzo dobrze się tutaj czujemy** – powiedział naszemu reporterowi Mariusz Wysłych z jasienickiego GOK-u podkreślając, że choć administracyjnie Jasienica należy do Bielska, to kulturowo i historycznie do Śląska Cieszyńskiego. Czy zatem, będąc z tamtegoo krańca Ziemi Cieszyńskiej widzi jakąś różnicę pomiędzy kulturą Śląska Cieszyńskiego po polskiej stronie, a po zaolziańskiej? - **Jakieś drobne różnice są. I tym chętniej tu przyjeżdżamy, by poznać te różnice** – skwitował zapewniając, że na pewno przyjadą do Sibicy w przyszłym roku. I choć i on, i większość członków zespołu i delegacji z jasienickiego GOK-u w Sibicy i na Zaolziu była już wiele razy, to udało nam się znaleźć członkinię zespołu, która na Zaolziu była po raz pierwszy. I przyznała, że fakt, że na tak zwanym Zaolziu, po czeskiej stronie granicy, na terenie Republiki Czeskiej mieszkają Polacy był dla niej zaskoczeniem. - **Jak przyjechaliśmy i usłyszałam że wszyscy mówią po polsku byłam bardzo zaskoczona. Nawet zastanawiałam się, czy mi się to nie wydaje, że może język czeski jest tak podobny do polskiego... Ale zaczęłam się przysłuchiwać i bardzo się zdziwiłam** – przyznała. - **Bardzo mili są tu ludzie. Do zespołu chodzę już kilka lat, wiele razy występowałam i widziałam, że tutaj publiczność była bardziej zainteresowana naszym występem. I tańczyli z nami, bardzo to wszystko tutaj fajne. No i bardzo dobre placki** – powiedziała nam Maja Urbaniec, najmłodsza, trzynastoletnia członkini zespołu.

Jesienna impreza z ziemniakiem w roli głównej w sibickim PZKO zawsze połączona jest z jakąś wystawą. Tego roku swe prace prezentował Stanisław Waszek pochodzący z Olbrachcic. Jego przygoda z rysunkiem zaczęła się już w szkole średniej, w polskim gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Najbliższy jest mu rysunek ołówkiem i tuszem. Tematem jego prac jest głównie architektura (studiował architekturę na politechnice w Brnie), a jego ulubionym zabytkiem, który uwiecznił na niejednym rysunku, jest drewniany osiemnastowieczny kościółek w Olbrachcicach. A na wystawie obejrzeć można było oprócz zabytków z terenu tzw. Zaolzia i Cieszyna prace z ostatnich lat, m.in. ilustracje do książki wydanej niedawno na Słowacji.

Zwieńczeniem programu artystycznego był występ rockowej grupy o tajemniczej nazwie „BC/DD”. Jak zdradziła zapowiadając koncert prezes Miejscowego Koła Irena Kołek „Beerclubowa Dyktatura Denaturatu”, czyli grupa

stworzona przez członków zaolziańskiego Beerclubu. Muzycy, z których każdy para się czym innym a łączy ich przynależność do Beerclubu zagrali cowery „Republiki” i legendarnego Nalepy, w którego wcielił się Stanisław Kołek, kronikarz Miejscowego Koła.

(indi)

